

Listopad 2009 r.

Dnia 13 listopada 2009 r. świętowaliśmy w naszej szkole Dzień Patrona.

To wyjątkowy dzień z wielu powodów. Właśnie wtedy klasy pierwsze poprzez ślubowanie stają się pełnoprawnymi członkami naszej społeczności szkolnej.

Wtedy też mamy okazję być bliżej naszego Patrona – Henryka Sienkiewicza, a to za sprawą bezcennej gawędy przyjaciółki naszej Szkoły – pani Barbary Wachowicz.

Aby wspomnienia zachować na dłużej, postanowiliśmy wydać gazetkę, upamiętniającą naszą uroczystość.




1 LO im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku



Nie ma się czego bać

Fiolet. Sienkiewicz. Gawęda. Gość, który odwiedza naszą szkołę, podczas Dni Patrona. Barbara Wachowicz. Ciężko określić ją w kategorii osób kontrowersyjnych, a mimo to wywołuje emocje skrajne i skrajnie odmienne. Przyjeżdża do nas opowiadać o Sienkiewiczu co rok. Jednych to denerwuje, innych ciekawi, niektórzy po prostu czekają, aż będzie można

pójść do domu. W tym roku, uczniowie naszej szkoły pisali list do Henryka Sienkiewicza. Swoimi refleksjami na ten temat podzielili się ze mną jego uczestnicy. – Ten konkurs... W sumie wydaje mi się, że to dobry pomysł. Pisali go uczniowie, którzy chcieli, tak było przynajmniej w mojej klasie. Nikt nie musiał robić nic na siłę. Sama zgłosiłam się do napisania tego listu. – mówi Gosia. – Nie wiem czy to dobry pomysł z tym konkursem. W końcu jakiś musi być i coś trzeba napisać. Co prawda nie zgłosiłem się sam, zostałem ochotnikiem z wyboru, ale nie zamierzam płakać z tego powodu. – uważa autor wyróżnionego listu. Po chwili dodaje – Dla mnie to jest sztuczne.



Jak zwykle zaczęło się trochę chaotycznie

Zbyt sztuczne. Cała atmosfera, fiolet... Na pokaz. Do mnie to nie trafia, ale nie do każdego musi.

Prawda czy fałsz?

Część osób, z którymi rozmawiałem, chciała zachować anonimowość. Powiedzieli, że nie chcą, żeby ich nazwiska umieszczać w reportażu. Instynkt samozachowawczy? – List napisałam w pół godziny. Czy zgadzam się z jego treścią? Na pewno w jakimś stopniu jest to sztuczne i mam tego świadomość. Samo pisanie nie sprawiło mi trudności. Wiedziałam, co napisać, żeby to dobrze wyglądało. – twierdzi Magda. – Uważam, że to, co napisałem, było szczere. Pisałem to, co wydawało mi się słuszne i prawdziwe, a nie tak, żeby komuś się to podobało. Chciałem napisać ten list, sam zgłosiłem się do konkursu i cieszę się, że ktoś docenił moją pracę – mówi Piotrek. – To była praca samodzielna, ale chyba każdy wiedział, jak ją napisać i czym się kierować przy pisaniu tego listu. Wydaje mi się, że nie tylko dla mnie łatwo było napisać pracę zgodną z „kluczem” odpowiedzi. To nic trudnego – dodaje jeden z moich rozmówców. – Nie starałam się pisać o Sienkiewiczu, jakby był „nie wiadomo kim”, oczywiście w pewien sposób pozostaje dla nas nieosiągalny. Właśnie na to zwróciłam uwagę. On może być bliski nam, ale my jemu już mniej. Minęło prawie sto lat od jego



*Pani Barbara Wachowicz –
encyklopedia wiedzy
o naszym Patronie*

śmierci. W liście do Sienkiewicza pytałam, jak rozmawiać z tym człowiekiem. Jestem wychowana w zupełnie innym kraju niż on, wychowana zupełnie inaczej, mam inne zasady.

O Barbarze Wachowicz słów kilka...

Każde pokolenie tworzy swoją historię, ideały, obyczaje czy tradycje. Konflikt tych pokoleń jest czymś normalnym i nieuniknionym. Historię należy szanować, żyć z nią, pamiętać. – Barbarę Wachowicz w pewnym sensie i stopniu podziwiam. Zazdroszczę jej wiedzy o literaturze, o Polsce i polskości. To chodząca encyklopedia jeśli chodzi o naszą narodową kulturę i tradycje. Myślę, że ma wiele ciekawego do powiedzenia na temat Sienkiewicza, Mickiewicza czy Żeromskiego. Zna ich bardzo dobrze i to ciekawa odmiana, że o takich postaciach nie musimy uczyć się tylko z książek. Podczas spotkania często przytaczała ciekawe anegdoty z ich życia, a cytatami z książek sypała jak z rękawa – mówi Magda. – To bardzo mądra kobieta. To co mówi jest

ciekawe, kiedy słucha

się jej po raz pierwszy, ja mam wrażenie, że za każdym razem jest to samo i mimo wszystko zrobiło się trochę nudno. W sumie nikt nie jest idealny. Podziwiam jej wiedzę ogólną. W swojej książce „Wierna rzeka harcerstwa” pisze o Rudym, Alku i Zośce w taki sposób, żebyśmy zapamiętali ich jak najlepiej, stara się wesprzeć i podtrzymać polską kulturę. Jestem za to wdzięczna i szanuje to co robi. Opowiadając zresztą o Sienkiewiczu również robi to w sposób, który mnie nie odrzuca. Opisuje go przede wszystkim jako człowieka, a nie nieosiągalnego dla nas autora. Miał przecież problemy w szkole, z kobietami, z maturą. W sumie Barbarę Wachowicz odbieram chyba pozytywnie, dziś mój stosunek do niej jest inny niż kilka lat temu. To człowiek, do którego należy podejść z dystansem, ale chyba nie ma się czego bać. – uważa Monika. – Myślę, że ma zbyt wysokie mniemanie o samej sobie i jest za bardzo zapatrzona chociażby w Sienkiewicza. Każdy ma prawo wyrazić swoją opinię, nie twierdzę, że powinna pozostać obiektywna i bezbarwna. Podziwiam jej wiedzę, ale uważam, że bezkrytyczny stosunek do Sienkiewicza niekoniecznie wychodzi na plus, bo nie do każdego trafia, nie wszystkich zachęca.



*Patriotyzm... a gdyby go nie było,
kim byśmy byli?*

Bo chodzi o patriotyzm

Inny dziś, inny sto lat temu. Wymaga poświęceń na zupełnie innym gruncie niż kiedyś. Barbara Wachowicz niewątpliwie patriotką jest. Różni ją od nas podejście do tej postawy. Moi rozmówcy zgodnie stwierdzili, że patriotyzm jest cały czas ewoluującą postawą. Ciągłe się zmienia. – Dziś ciężko jest być patriotą. Możemy płacić podatki, pracować, głosować w wyborach, ale mimo wszystko narasta poczucie beznadziei, krytyczne podejście do kraju. Patriotyzm dzisiaj? Żeby zmienić coś na lepsze, trzeba zmiany zacząć od siebie, a zbyt często uważamy, że sami nie możemy zrobić nic. Uważam, że mamy być z czego dumni. Historia naszego kraju jest tak samo piękna, jak pouczająca. Szkoda, że za często wysuwamy jej motyw i wspominamy o naszych bólach i cierpieniach na arenie międzynarodowej. Patriotyzm to duma, a żeby tę dumę zachować, należy schować ją do kieszeni. Chyba chodzi o to, żeby cieszyć się, ale robić to wewnątrz, nie na pokaz. – uważa Monika. – Kiedyś patriotyzm wymagał innych poświęceń niż dzisiaj. Ludzie oddawali za kraj swoje życie. Łatwo jest mówić o Polsce, trudniej żyć, trudniej umierać a najtrudniej cierpieć. Nie wiem, skąd znam to powiedzenie, ale wpadło mi w ucho i osobiście się z nim zgadzam. Podobno znamy się na tyle, na ile się sprawdziliśmy. Dawniej ludzie musieli się sprawdzać, ginąć, poświęcając plany, marzenia. Wszystko po to, żeby innym żyło się lepiej. Kiedyś to była walka o niepodległość, za polskość, to było trudne. Trudniej było żyć, ale może łatwiej nam dlatego sprecyzować patriotyzm. Zdolność poświęcenia wszystkiego dla kraju. – mówi Magda.

Patriotyzm jest tylko jedną cechą inaczej postrzeganą dziś, inaczej kiedyś – przez różne grupy ludzi. Dla wielu patriotyzm pozostaje wciąż niezmienny, dla niektórych nie ewoluuje. Dla niektórych czasy się nie zmieniają. Nie wiem, z czego to wynika. Może z zamknięcia na świat i zapatrzenia w swoje ideały. Może z utknięcia gdzieś w przeszłości, zakochaniu się w niej? Autorami przedstawionych powyżej opinii są ludzie młodzi. Gdybym rozmawiał ze starszymi osobami, pewnie mieliby odmienne opinie. Ciekawe, co konkretnie dzieli pokolenia? Nikt nie był w stanie konkretnie odpowiedzieć na to dziwne pytanie. Czas i zmiany w poglądach, świadomości różnych ludzi – najczęściej wymieniane. Jeden z uczestników zwrócił uwagę: „To ciekawe, każdy chce być szczęśliwy, ale nie ma konkretnego planu, jak to osiągnąć. Jest wiele dróg, a decyzje trzeba podejmować spontanicznie, bo inaczej będzie nudno i zbyt rozsądnie”.

Listy do Patrona Nagroda 1.



Drogi Panie Sienkiewiczu!

Przyznam szczerze, długo zastanawiałam się nad tym, jak powinnam zwracać się do Ciebie. Nie miałam pojęcia, jak powinnam mówić, o czym opowiadać, byś spojrzął na ten list nieco przychylniejszym okiem. W mojej głowie kłębiły się setki pytań, ale nie potrafiłam znaleźć odpowiedzi na żadne z nich. Od czego zacząć ten, tak ważny przecież, list? Jakimi słowami wyrazić moje emocje? Jak ubrać myśli, by nie wypadły blado na tle innych prac?

I nareszcie: jak wotać do Ciebie, Patronie nasz?

Spędzało mi to sen z powiek przez kilka ostatnich dni, ponieważ, nie ukrywajmy, jak dziecko XXI-go wieku, tak bardzo niepodobne do tych, które znateś i kochateś, miałoby wiedzieć, jak przemawiać do Ciebie? Pewnego dnia jednak przez głowę przemknęła mi myśl – biały =, trzepoczący pomiędzy Twymi słowami gotała prawdy. Przecież skoro pisateś dla nas, młodych, drogi Sienkiewiczu, zrozumiesz, jakkolwiek inna bym nie była.

To fakt, Patronie, to fakt. Jestem owocem pokolenia, za czasów którego zaczęto mówić o całkowitym zaniku wartości moralnych. Dzieckiem Polski, ale już nie tej Walczącej. Teraz to kraj podziatów, afer i wzajemnych oskarżeń. Jestem częścią narodu, który wstydzi się siebie, ponieważ nie potrafi odnaleźć wokół powodów do dumy.

Tymczasem my, uczniowie tej szkoły, codziennie przekraczamy jej progi z podniesioną głową. Dzieje się tak, ponieważ Twój portret przypomina nam, że Polska to nie tylko nieudolność polityków – to wspaniali, wielcy ludzie, to historia pełna zwycięstw, to my. I to my, młodzi, chcielibyśmy ci za to podziękować.

Niech będzie to szczere dziękczynienie, bez blichtru i przepychu, bez zbędnych pochlebstw. Chcę, byś odkrył tu jedynie cień dziecka wchodzącego odważnie w dorosłe życie. Człowieka, który za autorytety stawiał sobie również bohaterów Twoich książek: Stasia, Ligię, Petroniusza. Młoda istota, której dajesz nadzieję na to, że nikt nie jest z góry przegrany.

Czesław Miłosz powiedział niegdyś:

O tak, nie cały zginę, zostanie po mnie

Wzmianka w czternastym tomie encyklopedii

Pobliżu setki Millerów i Mickey Mouse.

Po tobie więcej zostanie, Mistrzu nasz, Patronie nasz, Pisarzu nasz!

Ku Twojej pamięci świecą bowiem jasne płomienie naszych wiernych serc.

Monika Lutomińska (klasa 1a)

Płońsk, dnia 13.11.2009 r.

Drogi nasz polski Pisarzu!

Ośmielitem się napisać ten skromny list, gdyż chciałbym złożyć Panu wyrazy szacunku i wdzięczności za piękną twórczość, którą jako młody człowiek odkrywam, poznając kolejnych bohaterów powieści i śledząc z ciekawością ich losy.

Pańska twórczość wywiera ogromny wpływ na budowanie świata moich wartości, podobnie jak wpływała na kształtowanie się postaw patriotycznych tysięcy Polaków.

Mam szesnaście lat. Urodziłem się w niepodległej Polsce. Ty nie miałeś takiego

szczęścia jak ja, bo urodziłeś się w niewoli i nie doczekałeś się wolności. Na Pana twórczości wychowały się pokolenia Polaków, a powieści historyczne pisane dla pokrzepienia serc zrodziły tysiące bohaterów, dla których słowo Ojczyzna było święte. W okresie okupacji młodzież nie miała niczego, ale miała Pana książki, które rozświećlaty ciemny kres, w obliczu którego każdy stawał, pomagały przetrwać trudny czas, niosły nadzieję na zwycięstwo. Były kluczem do lepszego świata, w którym zwyciężają: wiara, miłość, nadzieja, prawda, piękno i dobro. A kiedy nadszedł dzień zakoń-



czenia II wojny światowej i Polska nie odzyskała pełnej niepodległości, ponownie Pana twórczość stała się kuźnią patriotyzmu. Rodziła się na nowo chęć zrzucenia jarzma niewoli.

Dzisiaj mamy wolną Polskę, ale niemożne stały się pojęcia takie jak: ojczyzna, honor, prawda, szlachetność, prawość i wierność. Dlatego z przyjemnością sięgam do Pana powieści, które dają wewnętrzną jasność w rozpoznawaniu prawdziwych wartości zagubionych w dzisiejszych czasach.

Jestem Panu wdzięczny za Kmicica i Oleńkę, Zbyszka z Bogdańca, Pana Wotodyjowskiego, Ligię i Winicjusza. Dzięki tym wspaniałym wzorcom bohaterów uczy mnie Pan odwagi, szlachetności i wierności. Zostawił mi Pan tęsknotę za lepszym i piękniejszym światem. Każda Pana książka jest dla mnie triumfem miłości nad złem. Pana dzieła nie umierają, są jak mocne ogniwa w tańcu pokoleń. Pańscy bohaterowie żyją w mojej świadomości nawet wtedy, gdy zamykam książkę, gdy milkną słowa.

Ogromnie żałuję, że nie ma dziś Pana wśród nas, gdyż wierzę, że będąc z nami, poprowadziłby Pan Polaków drogą Wotodyjowskiego i Kmicica. Zawsze gdy o tym myślę, przypominają mi się słowa księdza Kamińskiego z pogrzebu Wotodyjowskiego: „-Dla Boga, panie Wotodyjowski! Larum grają! wojna! nieprzyjaciel w granicach! a ty się nie zrywasz! szabli nie chwytasz? na koń nie siadasz? Co się stało z tobą, żołnierzu? Zaliś swej dawnej przepomniany cnoty, że nas samych w żalu jeno i trwodze zostawiasz?”

Panie Sienkiewiczu!!!

Z wdzięcznością i smutkiem,
Piotr Izydorzak (klasa 1a)

Nagroda 2.

Płońsk, 13 listopada 2009 r.

Drogi Autorze, Nobliście, Krzepicielu Polskich Serc,
Szanowny Panie Henryku Sienkiewiczu!



Jestem uczniem pierwszej klasy liceum i pragnę podzielić się z Panem moimi wrażeniami z lektury Pańskich książek. Pana dorobek literacki zawiera propozycje dla czytelników w każdym wieku. Z rodzinnych opowiadań wiem, że moja Prababcia czytała „Trylogię” oraz „W pustyni i w puszczy” mojemu Dziadkowi i jego braciom. Wspólna lektura była elementem jednoczącym rodzinę, a treści przez nią przekazywane zawierały patriotyczne wartości. Miłość do Ojczyzny jest jedną

z ważniejszych wartości, jakie przekazuje Pan swoim czytelnikom. Bohaterowie Pańskich książek to postaci świadczące swoim życiem o tym, jak wielką wartością powinna być dla nas Polska. Nie są jednak nieskazitelni, popełniają błędy, ale zawsze potrafią przyznać się do winy i dokonać aktu ekspiacji. Mimo wielu dziesiątek lat, jakie minęły od wydania Pańskich dzieł, nadal pozostają one aktualne, ponieważ zawierają ponadczasowe wartości. Bardzo się cieszę, że został Pan doceniony i nagrodzony literacką Nagrodą Nobla.

Młodość w XXI wieku potrzebuje wzorców do naśladowania i autorytetów innych niż te prezentowane w mass-mediach. Młodym ludziom proponuje się dziś bezwartościowe programy telewizyjne,

a zawartość stron internetowych pozostawia wiele do życzenia. Pańskie książki prezentują zupełnie inny świat od tego, który nas na co dzień otacza. Przygody bohaterów Trylogii wciągają jak najlepszy film sensacyjny. Lektura książek sprawia, że przenosimy się w inny świat, razem z każdą postacią przemierzamy nowe, nieznanne szlaki i dowiadujemy się wielu ciekawych rzeczy. Uczymy się od nich, jak nie tracić hartu ducha nawet w najtrudniejszych sytuacjach. Moim ulubionym bohaterem jest Pan Wotodyjowski, w dwóch pierwszych częściach Trylogii pozostaje w cieniu innych bohaterów, jest skromnym, ale oddanym swoim przyjaciółtom rycerzem. W walce zawsze dzielny i odważny, w ostatniej części zachowuje się jak prawdziwy bohater, w obliczu nacierającej na zamek tatarskiej ordy, nakazuje wyprowadzić żołnierzy twierdzy w Kamieniu Podolskim, a sam ginie pod gruzami.

Panie Henryku, jest Pan dla kolejnych pokoleń Polaków pisarzem, który stał się symbolem polskości. Dzięki Pańskim książkom Polacy przetrwali czas rozbiorów nie tracąc narodowego ducha walki oraz pamięci o historii i narodowych tradycjach. Mimo podniosłego tonu przeważającego w większości Pana książek, jest Pan również wspaniałym autorem dla młodych ludzi.

Z wyrazami szacunku,
Rafał Szymański (klasa 1e)

Płońsk, 13. 11. 2009 r.

Szanowny Panie Henryku!



Nazywam się Joanna Bagińska i jestem uczennicą liceum im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku. Piszę do Pana, ponieważ chciałabym Panu podziękować za Pańskie dzieła, które również obecnie powinny odgrywać znaczną rolę wśród młodzieży. W swoich książkach pisze Pan o wartościach bardzo ważnych, które w dzisiejszych czasach niestety zaczynają tracić na znaczeniu. Zupetnie otwarcie mówi Pan o wierze, miłości, honorze i szlachetności, ale nie tej, która kojarzy nam się z herba-

mi starych rodów, lecz o szlachetności serca. W swych wielkich dziełach, m.in. „Quo Vadis”, przedstawił Pan wiarę jako wartość, która może catkownie wypetnić ludzkie życie i w imię której można nawet umrzeć. Współczesna cywilizacja zdaje się zapomniata już o takim przywiązaniu. Ludzie coraz częściej skupiają się jedynie na życiu doczesnym, gonią za pieniędzmi i karierą. Tak bardzo pochtaniają ich rzeczy materialne, że gdy coś utracą, zatamują się i nie potrafią w niczym znaleźć pocieszenia. Pana książki pokazują, że poza dobytkiem ziemskim jest coś jeszcze. Wydaje mi się bardzo ważne, żeby przypominać o tym młodym ludziom, którzy dopiero zaczynają swoje życie i mają możliwość uniknięcia tych błędów. Bardzo pięknie mówi Pan też o miłości. Opisuje ją Pan ja-

ko catkowicie czyste uczucie, do którego się dojrzewa, które jest pozbawione egoizmu, nastawione na drugą osobę, jej dobro. Mitość jest zdolna do poświęceń, potrafi czekać i wybaczać. Niestety obecnie często zapominamy, czym ona jest. Szczególnie wśród młodzieży słowo „kocham” wypowiedane za każdym kolejnym razem jest coraz bardziej pobawione znaczenia. Uważam, że Pan w bardzo właściwy sposób przedstawił pojęcie mitości w „Quo Vadis”. Jest tam zawarta historia mitości bogatego Rzymianina – Marka Winicjusza i prostej chrześcijanki Ligii. Początkowe zainteresowanie dziewczyną było czysto fizyczne, lecz z czasem przerodziło się w prawdziwe uczucie, jakie mężczyzna powinien żywić do kobiety.

W Pana twórczości często pojawia się wartość, jaką jest patriotyzm. Uświadamia Pan, do jak wielkich poświęceń gotowy powinien być człowiek dla dobra ojczyzny. W „Ogniem i mieczem” jeden z głównych bohaterów, Jan Skrzetuski, zaprzestął poszukiwań swojej ukochanej, żeby móc walczyć z Kozakami w obronie ojczyzny.

Podsumowując uważam, że wartości, jakie reprezentują Pańskie utwory, pomimo upływu czasu są nadal aktualne, chociaż w dzisiejszym świecie nietatwo być ich zwolennikiem. Myślę, że każdy młody człowiek powinien je poznać poprzez lekturę pana dzieł, które są źródłem nauki nie tylko o wierze, mitości, patriotyzmie, ale też o życiu.

Z wyrazami szacunku,
Joanna Bagińska (klasa 1a,)

Płońsk, 13. 11. 2009 r.

„Artysta zawsze tworzy po to,
aby dzieło jego żyło dłużej niż on sam”

J. Brodski

Drogi Henryku Sienkiewicz!



Tak naprawdę można powiedzieć, że te słowa są pisane o Tobie. Byłeś i jesteś wciąż artystą ponadczasowym. Świat, który ukazujesz nam w swoich książkach, jest taki prawdziwy. Łatwo można „wejść” w klimat i wydarzenia dziejące się w nich i poczuć, jakby nagle czas się cofnął. Z łatwością przekazujesz nam pewne wartości, które i w dzisiejszych czasach są priorytetem. Rodzina, przyjaźń, miłość, pasja, marzenia...

Nam, w dobie XXI w., trudno jest znaleźć coś prawdziwego. Żyjemy na pograniczu świata realnego i wirtualnego. Patrząc w ekran komputera czy telewizora, zapominamy o tym, że istnieje prawdziwy świat, a w nim prawdziwi ludzie ze swoimi radościami, smutkami, zazdrością czy bólem. Czytając Twoje powieści, Mistrzu, przeżywamy razem z bohaterami ich życie. Myślimy o nich. Chętnie sięgamy po ulubione książki po raz wtóry.

Pamiętam, gdy mając 10 lat, przeczytałam „W pustyni i w puszczy”. Przez wiele lat książka ta była jedną z moich ulubionych. Zafascynował mnie świat opisywanej przyrody i obyczajów ludzi z Czarnego Łądu. Dziś już nie znajdziemy takiej powieści. Intrygująca i wciągająca młodego czytelnika, przekazuje

wartości, o które warto walczyć. Przygody tak niebezpieczne nie rozdzieliły Stasia i Nel – prawdziwych przyjaciół. Wręcz przeciwnie – to, co było między nimi, zostało umocnione. Imponujące, jak szybko Staś dojrzewał i staje się odpowiedzialnym, młodym mężczyzną. Mógłby być autorytetem dla wielu nastolatków.

Podobały mi się również inne powieści czy nowelki. Chętnie polecam znajomym Twoje utwory takie jak: „Ogniem i mieczem”, „Krzyżacy”, „Quo Vadis” i nowelki „Janko Muzykant”, „Latarnik”, „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela”. Świat docenił Twoją twórczość. Należysz do nielicznego grona autorów wyróżnionych wyjątkową nagrodą – Literacką Nagrodą Nobla, którą otrzymałeś za wybitne „Quo Vadis”.

W każdej książce ukazywałeś inny, odległy nam świat, który poznawałeś przez wiele lat podróżując. Dziękuję Ci, że nie zatrzymałeś tej wiedzy dla siebie, że podzielites się nią z czytelnikami. Dziękuję Ci za to, że Twoje utwory towarzyszą mi przez całe życie, że często wzoruję się na bohaterach, uczę się, jak rozwiązywać swoje problemy, jak być silną i niezależną. Młodzież w dzisiejszych czasach potrzebuje autorytetów, wzorów do naśladowania. Może powinna częściej sięgać po Twoje powieści...

Cieszę się, że mogłam Ci, Mistrzu, to wszystko opowiedzieć. Spotkamy się jeszcze na stronach Twoich książek.

Wierna czytelniczka,
Łucja Biatorucka (klasa 1e)

Płońsk, 13.11.2009 r.

Szanowny Panie Henryku!



Piszę do Pana, gdyż chciaabym się z Panem podzielić moimi przemyśleniami. Ostatnio dość często zagłębiałam się w poszczególne fragmenty Pańskiej powieści pt. „Krzyżacy” i doszłam do kilku znaczących wniosków. Do tej pory wydawało mi się, że czytanie lektur to tylko obowiązek, jednak obecnie jestem przekonana, iż to jak najbardziej przyjemność. Bardzo poruszyła mnie historia głównych bohaterów, zwłaszcza że byli prawie w tym samym wieku, co ja. W ten sposób mogłam zrozumieć ich problemy i tok myślenia. Dzięki temu, że potrafi się Pan doskonale

wczuć w sytuację młodych ludzi, przewidzieć ich reakcje, Pana dzieła są tak bliskie naszym sercom. Historia, którą przedstawił Pan w „Krzyżakach”, tak bardzo wiąże się z naszym życiem. Tak samo jak główni bohaterowie napotykamy na swojej drodze masę przeszkód i utrudnień. Staramy się je pokonywać i iść przez życie z podniesioną głową. Uświadomił nam Pan, że miłość, przyjaźń, odwaga i uczciwość to wartości ponadczasowe. Każde z nas zrozumiało, że dzięki temu, iż owe wartości zakorzenił Pan w naszych sercach, my, młodzi, jesteśmy ludźmi wartościowymi i potrafimy odróżnić dobro od zła. W dzisiejszych czasach tak dużo wokół nas wrogości i nienawiści. Każdy z nas stara się znaleźć w tym chaosie przyjaciela. Niestety nie zawsze udaje się nam to jakże trudna sztuka. Ulegamy często pokusie, jaką jest kłamstwo. Dzięki Pana powieści zrozumieliśmy, jak ważną dla nas rolę odgrywa prawdziwa przyjaźń. Bohaterowie Pańskiej powieści, mimo tego, że żyli w dużo

cięższych czasach niż obecnie, potrafili wybrać to, co dobre. Kierowali się sercem, a nie rozumem. Mogli zawsze na siebie liczyć, wiedzieli, że kiedy nadejdą gorsze dni, przyjaźń podniesie ich na duchu.

Kiedy przeczytaliśmy historie przyjaźni i miłości bohaterów Pańskiej powieści, zrozumieliśmy, że to nie dobra materialne są w życiu najważniejsze. Jestem przekonana, że to, co starał się nam Pan uświadomić, zostało przez nas odebrane we właściwy sposób.

Jeszcze raz dziękuję Panu za to, że mogłam przeczytać Pana powieści, które tak bardzo wpłynęły na życie moje i wielu innych młodych ludzi.

Z wyrazami uznania,
Magdalena Sobisiak (klasa Ie)